

Tegoroczne podsumowanie roku łowieckiego oraz działalności Koła odbyło się 28-04-2013. Walne Zgromadzenie, bo o nim mowa miało miejsce tego dnia na stacji Wszecka Huta. Zgromadzenie przebiegało wg. planu obrad. Jednym z tematów mocno akcentowanych, który trapił członków, był temat szkód spowodowanych żerowaniem jeleni na uprawach rzepaku. Największe szkody, które zostały zgłoszone wnioskiem o odszkodowanie wystąpiły na terenie gospodarstwa Pana Mahalińskiego. Długa zima oraz bardzo wysoki śnieg zmuszał zwierzyńę do wychodzenia w uprawy. Nie zbyt dużo dały zamontowane tzw. „ryczące teściowe”, których na ścieżkach wokół pól najbardziej narażonych zamontowano 5 szt.



Odbyło się kilka szacowań a jedno nawet z powołanym przez nasze Koło niezależnym ekspertem. Ekspertyza była konieczna, ponieważ żądanie gospodarza opiewało na wysokość 50000 zł. Koszt analizy wynosił 2000 a końcowa wymiar odszkodowania wyniósł 28000 zł. Podczas szacowania zalecona została całkowita likwidacja na dwóch działkach w sektorze 13 i 10a.



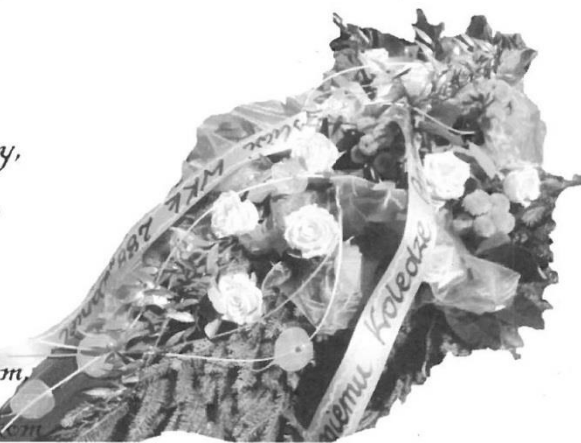
W związku z powyższymi kwotami podczas Walnego Zgromadzenia została ustalona zmiana składki członkowskiej z 35 na 50 zł oraz każdy z członków został zobligowany do jednorazowej wpłaty w wysokości 120zł na konto Koła.

Takie rozwiązania mogły nie dopuścić do problemów finansowych i pozwolić na dalszą działalność łowiecką. Jak się później okazało rolnik nie zlikwidował całości uprawy tak jak było to zalecone. Domagał się jednak całości odszkodowania, a po jej nie otrzymaniu sprawa miała nabrać sporu sądowego

Okresy życia człowieka można porównać do zmian nadchodzących po sobie w ciągu roku. Jest wiosna gdzie życie się budzi. Jest lato, tętniące życiem, pełne radości. Potem przychodzi jesień wyciszając stopniowo wszystko dookoła, aż po zimę.

Do swojej zimy życia w dniu 15 maja 2013 doszedł nasz kolega Antoni Miotk ojciec i mentor myśliwski Marka Miotk. Przeszedł do krainy wiecznych łowów, aby przemierzać bezkresne knieje i cieszyć się radością życia wiecznego.

*Fraszki to wszystko, cokoś wiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokoś wiek czyniemy;
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa;
Naśmiewszy się nam i naszym porządkiem,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łalkom.*



Ignacy Krasicki

W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli między innymi przedstawiciele Koła Łowieckiego „Daniel”: Michał Cieluch, Andrzej Cieluch, Zygmunt Dziecielski, Sławomir Chojnacki, Marcin Dziecielski, Paweł Kieliba, Roman Kowalczyk, Zbigniew Kulinkowski, Mirosław Lech, Andrzej Stenka, Roman Świrski, Ryszard Zadrag



Niech odpoczywa w pokju.

W dniu 26-07-2013 odbyło się Zebranie Zarządu Koła w wyszeckiej Hucie podczas którego Zarząd rozpatrywał deklaracje członkowskie do Koła kolegów: Stefana Kabus, Romana Dziecielskiego, Tomasza Giz, Romana Tarasiuka. Zarząd podjął uchwałę o przejęciu o przyjęciu do Koła, na członka macierzystego kolegów Toasza Giz i Romualda Tarasiuka, którzy odbywali w naszym Kole staż oraz na członka niemacierzystego kolegę Romana Dziecielskiego. Zarząd zapoznał się z wnioskami na odznaczenia łowieckie Sr Medal Zasługi Łowieckiej dla Kol. Zygmunta Dziecielskiego i Romana Świrskiego Br Medal Zasługi Łowieckiej dla Kol. Andrzeja Jaśniewskiego, Jana Jaronia, Ryszarda Zadręga, Marka Miotk, Ryszarda Miklaszewicz. Zarząd Koła rozpatrzył również sprawy skreślenia z listy członków koła Kolegów Antoniego Miotk - śmierć Kolegi i Stanisława Woźnika - nie płacenie składek i innych opłat uchwalonych przez WZK oraz brak kontaktu i unikanie kontaktu z kołem (zarząd i kolegami myśliwymi).



Roman Tarasiuk



Roman Dziecielski



Tomasz Giz

Budowa ambony czy inne prace gospodarcze to zawsze okazja do spotkania się z kolegami. 31-08-2013 na terenach potocznie przynależnych do Marka Miotk na nowej konstrukcji stanęła odrestaurowana ambona.



Obwód nr 57 Sektor nr 1 bo o nim mowa nie może narzekać na ilość dzików a te często „pomagają” rolnikom spulchniać glebę.



Spulchnianie oraz napowietrzanie gleby za pomocą gwizdu dzików bardzo sprzyja terenom leśnym. Przy takich zabiegach usuwane przez pożarcie są również szkodniki bytujące w glebie. Niestety w przypadku wykonania na terenach uprawianych przez rolników, zabiegów tych boleśnie się odbija na budzecie koła. Łąki rolników w tych okolicach nie rzadko wyglądają jak po orce, mimo czynnej aktywności myśliwskiej, nie zawsze udaje się temu zapobiec. Stawianie urządzeń myśliwskich w takich miejscach nie jest przypadkowe i zawsze podparte, wyprzedzone gruntownym



rozeznaniem upodobań oraz sposobu zachowania zwierzyny w danym terenie.

Jak przeważnie w każdej sprawie są zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy. Wyjątkiem również nie jest stwierdzenie jaki

sposób polowania jest lepszy. Jedni wolą podchód inni zasiadkę, następni „dreptak”. Najważniejsze jednak i najprawdziwsze jest to, że ten sposób polowania jest najwłaściwszy, który przynosi satysfakcję, który daje myśliwemu poczucie spełnienia. Spełnienie to nie koniecznie możliwość zatknięcia złomu za kapeluszem po celnym strzale. Spełnienie to satysfakcja z możliwości przebywanie na łonie natury, to nie rzadko potworne zmęczenie fizyczne po całonocnych wędrówkach. Spełnieni to podejście zwierzyny na kilka metrów tak aby nie być spostrzeżonym, to przywabienie naładowanego testosteronem byka czy kozła, czy wreszcie ogrzanie się pierwszymi promieniami słońca przenikającymi przez gałęzie drzew „BEZCENNE”.

POLOWAŁ, POLOWAŁ I ZOSTAŁ UPOLOWANY

„Polował wilk razy kilka upolowali i wilka”, „Przyszła kryśka na Matyska”, „Nie rób drugiemu co tobie nie miłe”, „Jak sobie pościelisz tak się wyśpisz” itd., itd.

W takich sytuacjach można przytaczać różne prawdy czy przysłowia ludowe, mówić sposób żartobliwy, życiowy czy poważny. Nie złomnym nie przewyższonym prawem natury jest łączenie się w pary. U jeleniowatych takich jak między innymi *Cervus elaphus*, (*jeleń szlachetny*), czy *Capreolus capreolus* (*sarna pospolita*) oraz innych poligamicznych, związki między płciowe to burza hormonów, testosteron nie często zaślepiający zdrowy rozsądek. Wybuch testosteronu, uwolnienie feromonów, trwające najwyżej kilkadziesiąt dni. Po takiej euforii poziom testosteronu zanika, górę zaczyna brać hormon przysadki mózgowej somatropina, następuje zrzut starych a nakładanie nowych poroży. Inaczej sprawa wygląda w gatunku, który choć nam tak bliski jest tak trudny do zgłębienia. Gatunek *Homo sapiens* – Człowiek rozumny gatunek ssaka z rodziny człowiekowatych (Hominidae, jedyny występujący współcześnie przedstawiciel rodzaju *Homo*.



Występuje na wszystkich kontynentach. Niby monogamiczny ale nie zawsze, niby na całe życie ale nie zawsze, niby heteroseksualny ale nie zawsze, . Tyle samo wyjątków co reguł.

Dnia 12-10-2013 jednemu z naszych kolegów zdarzyło się sformalizować związek z kobietą. Przed ołtarzem zostały wypowiedziane słowa o sakramentalnej treści TAK. Został on połączony węzłem małżeńskim z kobietą która nie jest obca w kręgach myśliwskich. Kasia bo o niej mowa często towarzyszyła przyszłemu mężowi za równo na polowaniach indywidualnych jak i zbiorowych. Jak na pewno wielu myśliwych się zgodzi, kobieta która rozumie potrzeby myśliwskie małżonka to prawdziwy skarb. Mamy nadzieję, że takim skarbem nie tylko z przyczyn myśliwskich będą dla siebie nowożeńcy. Naszemu koledze a mowa o Marcinie Dziecielskim podłowczemu koła życzymy aby testosteron utrzymywał na, stałym zadowalającym poziomie, aby somatropina nie pozwalała na wyrastanie poroży a komórki kościorzerne powodujące zrzut poroża nie miały co robić. Wszystkiego najlepszego.

Jako, że Marcin pochodzi z typowo myśliwskiej rodziny oraz włączywszy delegację Koła, na zdjęciu zebrała się pokaźna grupa przedstawicieli myśliwskiej braci.



Pamiątkowe zdjęcie delegatów Koła oraz myśliwych z rodziny pana młodego.
Od lewej: Sławomir Krzymowski, Roman Dziecielski, Adam Zdanowicz, Marek Miotk, Zygmunt Dziecielski, Paweł Kieliba, Jan Arciszewski

Hubertus tego sezonu łowieckiego odbył się dnia 09-11-2014, tradycyjnie już na stacji myśliwskiej Wyszecka Huta. ” Niech Hubert darzy „ życzenia przywołujące św. przekazał prowadzący to wyjątkowe polowanie Mirosław Lech, podczas odprawy myśliwskiej.

Jak każdego roku na tym polowaniu frekwencja dopisała. Koledzy nawet Ci którzy w polowaniach zbiorowych uczestniczą raczej rzadko, pojawili się tego dnia aby uczcić imię patrona braci łowieckiej wspólnym polowaniem.



Prowadzący polowanie Mirosław Lech



Odprawa myśliwska





Wręczenie znaczków pamiątkowych. Od lewej: Prezes Koła Zbigniew Kulinkowski, Roman Dziecielski

Podczas samego polowania emocji myśliwskich nie brakowało. Zwierzyna w wybranych miotach była a jej widok zawsze pozwala doznać pewnych przeżyć, które na gorąco najczęściej były relacjonowane.

Chociaż polowanie było krótsze a miotów mniejsza ilość, pokot tym razem okazał się obfity. Pozyskanych zostało: jeleni byk, jeleni łania, dzik oraz 3 sarny. Przy takim pokocie został oczywiście odznaczony król polowania, a także ten jeszcze bardziej zaszczytny król a mianowicie król pudlarzy. Królem polowania został Prezes Koła Zbigniew Kulinkowski, pozyskując jelenia byka szpicaka. Królem pudlarzy, został zazwyczaj strzelający celnie i najczęstszy laureat tytułu króla polowania Marcin Dziecielski. Nagrody dla obydwu królów były również nie tuzinkowe. Król polowania otrzymał specjalne wydanie Pana Tadeusza w środku której była nalewka, a król pudlarzy paczkę chusteczek na otarcie łez. Należy zaznaczyć, że strzelony byk był pierwszym bykiem w życiu selekcyjnym myśliwego, który go pozyskał a chusteczki były z wizerunkiem grzybów czyli dalej w tematyce leśnej.



Kazimierz Wyrwiak oraz Sławomir Chojnacki



Dekoracja króla polowania.. Mirosław Lech czytający fragment Pana Tadeusza (nagrody dla króla polowania) oraz król polowania Zbigniew Kulinkowski



Dekoracja króla pudlarzy. Marcina Dziecielskiego



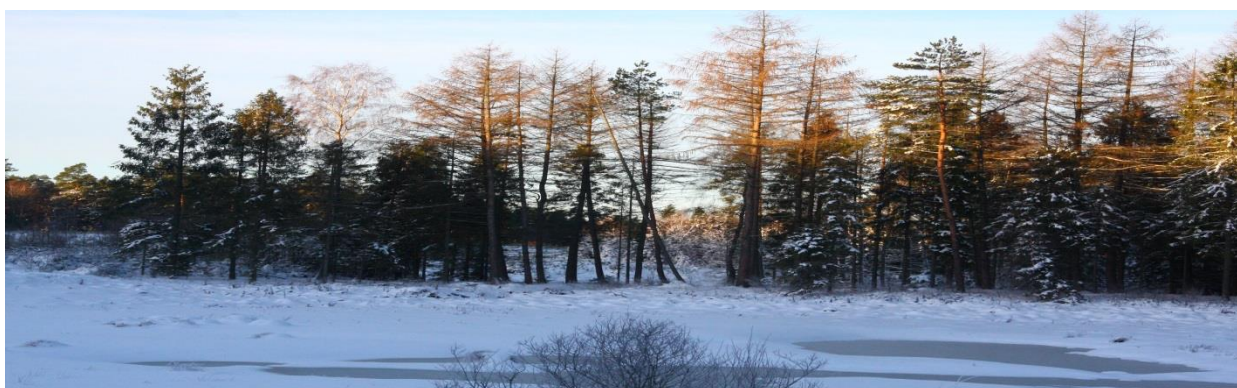
Polowanie 08-12-2013 było polowaniem nie tylko z daty zimowym. Śnieg chrzęszczący pod nogami przypominał, że temperatura również nie odstaje od tej pory roku. Rozpoczęciu polowania ze zbiórką u Andrzeja Stenki towarzyszyła trąbka, którą to całkiem zrećnie „posługiwał” się syn Adama Myszk. Obawę stanowiła tylko groźba przymarznięcia trąbki do trębacza, ale okazała się ona na szczęście bezpodstawa. Mróz odstraszył najwidoczniej myśliwych, ponieważ ich frekwencja tego dnia nie była zbyt wysoka. Jednak Ci co postanowili przybyć na polowanie zostali wynagrodzenie przepiękną aurą zimową, która w naszych łowiskach potrafi zaprzeć dech w piersiach i to nie koniecznie z powodu mrozu.

Odprawa myśliwska. Na pierwszym planie w „lisiej” czapce Adam Myszka

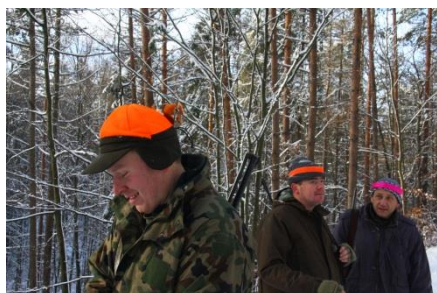


Syn Adama Myszk, Arkadiusz

Krótką odprawą, przypomnienie podstawowych zasad obowiązujących podczas polowania zbiorowego i w bór.



Oprócz emocji związanych z podziwianiem uroku przyrody w wydaniu zimowym na tym polowaniu zabrakło innych. Cały jednak urok pasji myśliwskiej, że nie każde wyjście do lasu, czy nie każde polowanie zbiorowe musi się kończyć pokotem. A przyjemność z polowanie często się kończy z momentem strzału. Poniżej kilka migawek foto.



M. Dzięcielski T. Giz R. Tarasiuk

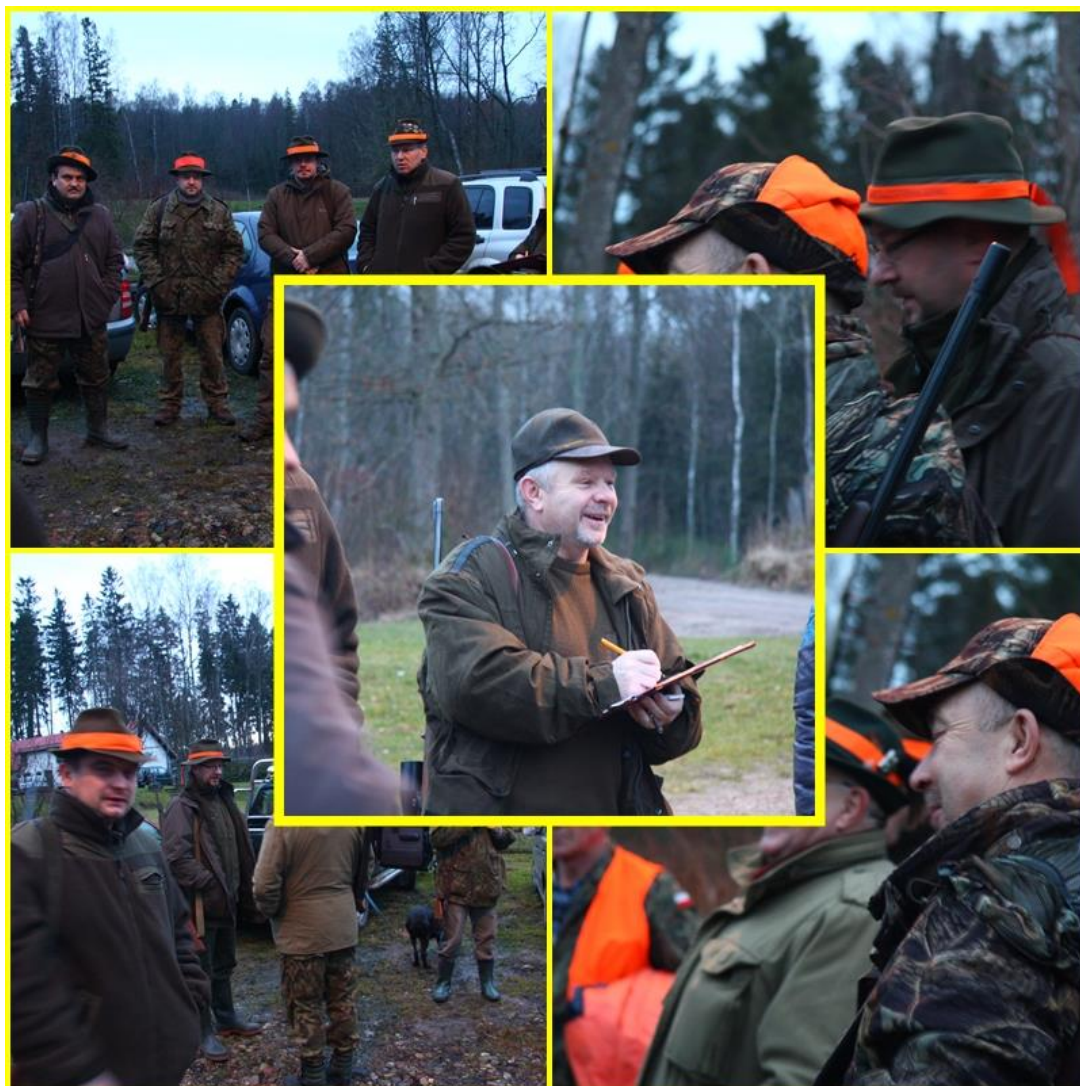


A. Myszka R. Dzięcielski



M. Miotk R. Dzięcielski

Plowanie dnia 08-01-2014 przywitało z kolei kolegów myśliwych aurą zupełnie odmienną od ostatniego polowania. Brak śniegu i temperatura dość wysoka całkowicie nie wskazywała na datę. Zbiórka odbyła się w leśniczówce Barłomino a prowadzącym był Mirosław Lech.



Tego roku na terenie naszych obwodów prowadzone były na szeroką skalę badania w celu zlokalizowania pokładów złóż gazu łupkowego. Niemalże wszystkie sektory obwodów naszpikowane były czujnikami oraz kablami pomiarowymi. Nocami odbywały się pomiary

odpowiedzi powrotnych fal sejsmicznych po wcześniejszych wstrząsach wywołanych za pomocą wibrosejsów.

Podczas tego polowania ekipa badająca teren pod względem złóż pojawiła się na odprawie aby ustalić sektory w których polowanie miało się odbyć.



Ustalenie sektorów polowania. Na zdjęciu Mirosław Lech prowadzący polowanie oraz członek ekipy poszukiwawczej.



Prace geofizyczne polegają na rozkładaniu kabli (tzw. geofony), w głębi zostaną wbite czujniki rejestrujące zapis sztucznie wywołanych fal sejsmicznych. Następnie na teren badań wjadą wibrosejsy, pojazdy przypominające ciągniki do przewożenia międzykontynentalnych rakiet balistycznych. Wibrosejsy zatrzymują się co kilkadziesiąt metrów, opuszczają ogromne wibratory. Te tłuką w ziemię – tak powstanie seria fal sejsmicznych. Fale docierają na głębokość ok. 4 kilometrów. Odbite fale wracają na powierzchnię i są wychwytywane przez rozstawione na polach czujniki. Urządzenia zwane geofony przekazują fale drogą radiową do pojazdu, w którym specjalistyczny sprzęt komputerowy rejestruje cyfrowy zapis. Pozwala on zebrać informacje o strukturze skorupy ziemskiej w danym miejscu. Analizą i oceną wyników badań zajmą się specjaliści, którzy zdecydują, czy warto rozpoczynać odwierty.

W kole całkiem spora część kolegów posiada auta, które znakomicie się sprawdzają w terenie. Niektóre polowania odbywają się przy ich użyciu. Ma to swoje plusy i minusy. Troszkę trudniejsza jest koordynacja takiego polowania dla prowadzącego ale dach nad głową przy pogodzie „barowej”, bezcenne.





Pokot na tym polowaniu nie był zbyt obfity, ale jak autor bardzo często to podkreśla nie on jest najważniejszy.

Na polowaniu 11-01-2014 po raz pierwszy w roli prowadzącego wystąpił Paweł Kieliba. Zbiórka odbyła się u kolegi Andrzeja Stenki. Do prowadzenia przypadło koledze ostatnie polowanie zbiorowe w sezonie. Plan jeszcze nie został wykonany więc i odpowiedzialność oraz oczekiwania spore. Odbyło się losowanie kartek, które jak potwierdza jedno ze zdjęć to



również nie tuzinkowe przeżycie. Gdyby się głębiej zastanowić to faktycznie kartka, która



Prowadzący polowanie
Paweł Kieliba

właściwie z góry nas ustawia na danych stanowiskach w kolejnych pędzeniach nie rzadko przesądza o efektach. Zaczęło się polowanie. Obstawiane kolejne mioty. Na efekt

oraz emocje nie trzeba było długo czekać. Jak się okazało wybrane mioty obfitowały w zwierzynę. Strzałów nie brakowało. Celnymi popisali się Jaśniewski Andrzej, Paweł Kieliba, Adam Zdanowicz no i oczywiście Marcin Dziecielski. Ten ostatni został królem polowania strzelając między innymi trzy dziki. Celnym strzałem z kalibru 17-85 wykazał się również Adam Zdanowicz. „Strzelony” byk uwidocznił się na zdjęciu poniżej.





Nietypowy kaliber to oczywiście kaliber obiektywu aparatu fotograficznego. Całe polowanie było pełne emocji. Pozyskana zwierzyna pozwoliła znacząco zbliżyć się do pełnego wykonania planu. W skład pokotu wchodziły dwie łanie, dwa cielaki, sarna oraz trzy dziki. Nie kwestionowanym królem został Marcin Dzięcielski, vice królem Andrzej Jaśniewski a królem pudlarzy Tomasz Giz. Kolega Marcin pozyskał: łanie, cielaka oraz trzy dziki.

Jest to nie tuzinkowy wynik jak na jedno polowanie zbiorowe. Co niektórzy mówią, że to „fuks” inni, że szczęście, jeszcze inni, że celne oko. Patrząc na poczynania Marcina nie tylko na polowaniach

zbiorowych ale również jego wkład w wykonie planu, należy przyznać, że jego sukces to mieszanka tego wszystkiego do której należy jeszcze dodać, doświadczenie, znajomość łowiska, oraz zaangażowanie myśliwskie.



2013/2014

